

Projekt POKL04.01.01-00-029/09 „Dostosowanie modelu kształcenia studentów filologii polskiej do wyzwań współczesnego rynku pracy (ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju kompetencji informatycznych oraz informacyjno-medialnych)”

Bogdan Walczak

Kontakty polszczyzny z językami niestowiańskimi

(w: *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 2001, s. 527–540)

Elementy obce w języku

Polszczyzna należy do języków w znacznym stopniu nasyconych elementami obcymi. Przenikały one do niej od najdawniejszych czasów, wywołując – zaświadczone od XVI w. – żywe reakcje jej użytkowników. Sprowadzały się one do trzech stanowisk: p u r y z m u, czyli potępienia wszystkich elementów obcych, bezkrytycznej a p r o b a t y dla językowej cudzoziemszczyzny i s t a n o w i s k a r a c j o n a l n e g o, rozpatrującego i oceniającego elementy obce na tle rzeczywistych, obiektywnych potrzeb języka jako narzędzia społecznej komunikacji. Reprezentanci tego ostatniego stanowiska – od Łukasza Górnickiego przez twórców i pedagogów zajmujących się problemami języka w oświeceniu (Franciszek Bohomolec, Walenty Szyllarski, Onufry Kopczyński i inni), wybitnych artystów i intelektualistów wieku XIX aż po współczesnych językoznawców-normatywistów – piętnując bezrefleksyjne uleganie zmiennym obcym modom językowym, rozumieli równocześnie, iż wpływy obce w języku są nieuchronnym wynikiem

wymiany dóbr materialnych i duchowych między narodami, muszą więc towarzyszyć wszelkim rodzajom trwalszych kontaktów między środowiskami różnojęzycznymi. Już Cyprian Kamil Norwid pisał: „Jak historia historii, żadnego języka nigdy nie było, który by bez obcowania z drugim dawał żywotne następstwa” (*List do Władysława Cichorowskiego*, w: C. K. Norwid, *Pisma wszystkie*, t. X, Warszawa 1971, s. 16).

Współczesne językoznawstwo bezspornie dowodzi, że nie istnieje żadna prosta i jednoznaczna zależność między liczbą elementów obcych w języku a jego sprawnością komunikatywną, ekspresywną i stylistyczną oraz jego rangą kulturalną. Istnieją na przykład języki o wielkiej nośności kulturalnej, jak angielski czy rosyjski, które wchłonęły i przyswoiły bardzo wiele elementów obcych, co bynajmniej nie zaszkodziło ich misji kulturalnej, lecz wręcz przeciwnie – rozszerzyło ich możliwości komunikatywne, nominatywne i ekspresywne.

Obecnie na język polski najsilniej oddziałuje język angielski. Znaczący jest też wpływ francuski. Oddziaływanie innych języków niesłowiańskich ma znaczenie marginalne. Współczesna polszczyzna przechowuje jednak w swoim zasobie wyrazowym obok zapożyczeń najnowszych także spuściznę leksykalną wielowiekowych wpływów łacińskich (w pewnym stopniu i greckich), niemieckich, włoskich, węgierskich i orientalnych (głównie turko-tatarskich).

Językowe wpływy łaciny

Nieprzerwanie od najdawniejszych czasów do dziś towarzyszyły dziejom języka polskiego wpływy łacińskie. Polska, przyjmując chrześcijaństwo z Rzymu, znalazła się w orbicie wpływów chrześcijańskiej kultury łacińskiej. W łacińskiej wersji językowej przeniknęły do nas imiona chrześcijańskie: *Elżbieta, Jakub, Jan, Józef, Łukasz, Marcin, Piotr, Szymon, Tomasz* itd., które z czasem wyparły niemal całkowicie imiona rodzime, słowiańskie. Utrzymało się ich w obiegu zaledwie kilka, te, które – zyskując sobie świętych patronów – stały się również imionami chrześcijańskimi: *Wojciech, Stanisław, Kazimierz*, w czeskiej postaci językowej *Wacław* i *Władysław*; pozostałe dziś używane to restytucje, nieraz błędne, dokonane w XIX i XX wieku: *Lechosław, Mieczysław, Przemysław, Zbigniew* itp.

Łacina jest też źródłem wyrazów pospolitych związanych z nowo przyjętą religią (choć wiele z nich zapożyczyła uprzednio z greki), takich jak *anioł, apostoł, bi(e)rzmować, biskup, kapłan, klasztor, kościół, krzest, krzyż, mnich, msza, nieszpór, opat, pacierz, pielgrzym, pogan(in), proboszcz, przeor* itd. Do polszczyzny przeniknęły one jednak za pośrednictwem języka cze-

skiego, niektóre niemieckiego i czeskiego (patrz hasło *Kontakty polszczyzny z językami słowiańskimi*), przez historyków języka są więc traktowane jako bohemizmy. W ogóle w średniowieczu bezpośrednich zapożyczeń łacińskich, jak *atrament, data, metryka, rejestr, statut, suma, tryb* itp., było niewiele. Łacina odgrywała w ówczesnej Polsce ogromną rolę jako główny język piśmiennictwa i w ogóle wyższej kultury, natomiast jej znajomość w społeczeństwie miała zbyt wąski zasięg, by mogło to znaleźć wyraźniejsze odbicie w postaci zapożyczeń wyrazowych.

Od XVI w. wraz z renesansem zaczęła się rozpowszechniać znajomość klasycznej łaciny, która od czasów kontrreformacji, głównie za sprawą szkolnictwa jezuickiego, stała się – wprawdzie w coraz gorszym wydaniu – niejako drugim (a na wschodnich kresach Rzeczypospolitej – wobec powszechnego bilingwilizmu polsko-ruskiego – trzecim) językiem „narodu szlacheckiego”, znakiem szlachectwa równie charakterystycznym jak kontusz, pas i karabela. W tej sytuacji napłynęła do polszczyzny fala bezpośrednich już zapożyczeń z łaciny: *akt, deklaracja, dekret, dokument, forma, kolor, komisja, natura, okazja, proponować, recepta, reguła, rektor, senat, skrypt, termin, traktat* itd. (w XVI w., pod wpływem renesansowego ideału *homo trilinguis*, przeniknęła do polszczyzny także pewna liczba bezpośrednich zapożyczeń greckich). Równocześnie rozpowszechniła się moda wtrącania do polskich tekstów żywcem przejętych, nieprzyswojonych łacińskich wyrazów i zwrotów, tzw. makaronizowanie: o ile w XVI w. przeciętnie co sześćsetny wyraz w tekście był pochodzenia łacińskiego, to w pierwszej połowie XVII w. już co sto piętnasty, w drugiej połowie co sześćdziesiąty, a około połowy XVIII w. nawet co trzydziesty trzeci.

Racjonalna polityka w dobie oświecenia położyła kres szkodliwym dla rozwoju języka narodowego przerostom recepcji łaciny, sprowadzając ją do roli źródła wzrostu leksykalnego niektórych wyspecjalizowanych odmian funkcjonalno-stylistycznych polszczyzny (odmiana naukowa, techniczna, niektóre odmiany zawodowe itp.). I taką rolę pełni łacina wobec polszczyzny do dziś. Równocześnie do ostatniej wojny klasyczny model średniego wykształcenia ogólnego, gwarantujący dobrą znajomość łaciny, podtrzymywał – będące nadal w obiegu – niezasymilowane latynizmy, zwłaszcza porzekadła, przysłowia, sentencje, maksymy, słynne cytaty literackie itp.

Podstawowy zrąb latynizmów przystosowanych – w różnym zresztą stopniu – do wymogów polskiej fonetyki i morfologii utrzymał się w polszczyźnie do naszych czasów. Ich liczbę we współczesnej polszczyźnie (z wyłączeniem wąsko wyspecjalizowanych terminów) szacuje się na około 10 tysięcy. Oczywiście ta pokaźna liczba obejmuje wiele wyrazów bardzo już dziś rzadkich, dożywających swoich dni w polszczyźnie, a także ograniczonych co do zasięgu pod względem stylistycznym, społecznym i środowiskowym. Niemniej jednak oparte na sześćsettyśmicznej próbie wyrazowej (obej-

mującej po sto tysięcy wyrazów tekstowych pięciu stylów polszczyzny pisanej: tekstów popularnonaukowych, publicystyki, drobnych wiadomości prasowych, prozy artystycznej i dramatu artystycznego oraz sto tysięcy wyrazów polszczyzny mówionej) listy frekwencyjne współczesnej polszczyzny rejestrują 4238 latynizmów (wraz z derywatami), co stanowi 9,9% słownika próby. Trzeba tu dodać trudne do bezspornego wydzielenia bezpośrednie zapożyczenia greckie – ogromna większość hellenizmów przeniknęła do polszczyzny za pośrednictwem łaciny – czyli łącznie będzie to 4678 wyrazów, co stanowi 10,93% słownika próby.

Związki językowe polsko-niemieckie

Równie stare tradycje jak wpływy łacińskie mają związki językowe polsko-niemieckie. W pierwszych wiekach dziejów polszczyzny język niemiecki pośredniczył w przenikaniu do Polski części najstarszej terminologii chrześcijańskiej i innych wyrazów łacińskich. Największe nasilenie wpływów niemieckich towarzyszyło niemieckiej ekspansji gospodarczej w postaci kolonizacji w XIII–XV w., głównie w miastach. Ta fala niemieczyny zaczęła opadać w wieku XVI, w miarę postępującej polonizacji niemieckiego żywiołu osadniczego. Pozostawiła jednak znaczny osad w słownictwie związanym z życiem codziennym, zwłaszcza miejskim, w postaci zapożyczeń, z których większość przetrwała do dziś: *blacha, browar, burmistrz, cech, cegła, czynsz, dach, gmach, gmina, jarmark, ratusz, rura, rynek, rynsztok, sołtys, śruba, wójt* itd. Ich wspólną cechą jest całkowite przyswojenie przez język polski – do tego stopnia, że dziś tylko specjaliści zdają sobie sprawę z ich obcego pochodzenia.

Druga fala wpływów niemieckich przypada na okres porozbiorowy (wiek XIX – początek XX wieku). Sytuacja była wtedy jednak zupełnie inna niż w średniowieczu. Poddani prowadzonej środkami administracyjnymi akcji germanizacyjnej (momentami bardzo nasilonej i brutalnej) Polacy unikali zapożyczeń z języka zaborców – nie zawsze zresztą skutecznie: opierając się właściwym zapożyczeniom leksykalnym, nie ustrzegli się w wielu wypadkach zapożyczeń mniej widocznych, a mianowicie kalk leksykalnych, czyli dokładnych przekładów obcych wyrazów, np. oparłszy się ostatecznie *banhofowi*, nie ustrzegli się *dworca kolejowego*, usunęli z języka *bryftrygiera*, lecz nie ustrzegli się *listonosza*; podobnymi kalkami niemieckimi są wyrazy: *czasopismo, duszpasterz, parostatek, rzeczoznawca, światopogląd* itd.

Po odzyskaniu niepodległości wpływy niemieckie w zasadzie wygasły. Przez cały okres po drugiej wojnie światowej zapożyczyliśmy z niemieckiego zaledwie około 40 wyrazów: *kombi, raps* ‘odmiana rzepaku’, *szmajser*,

sztrajcher ‘rozściełacz asfaltu’, *wihajster* itd. Jednak na skutek żywotności najstarszych germanizmów liczbę zapożyczeń niemieckich we współczesnej polszczyźnie szacuje się na 3–4 tysiące, a listy frekwencyjne współczesnej polszczyzny notują aż 2308 zapożyczeń niemieckich (wraz z derywatami), co stanowi 5,4% słownika próby.

Zapożyczenia włoskie

Znacznie krótsze są tradycje związków językowych polsko-włoskich. Zapozyczenia włoskie przyniósł ze sobą renesans – a później także barok – jako prąd kulturalny genetycznie włoski. Dotyczą one głównie kręgów semantycznych życia dworskiego i kultury artystycznej, w mniejszym stopniu też życia gospodarczego i wojskowości: *bank*, *cera*, *fontanna*, *forteca*, *fraszka*, *gracja*, *impreza*, *karoca*, *katafalk*, *koral*, *parapet*, *szpada* itd. Osobną grupę semantyczną stanowi „włoszczyzna” (w czym wielka bezpośrednia rola królowej Bony): *brokuł*, *kalafior*, *karczoch*, *sałata*, *szparagi* itd. Wiele zapożyczeń włoskich przeniknęło do polszczyzny w wyniku licznych podróży i „peregrynacji” do Włoch magnatów i bogatszej szlachty.

W dobie nowopolskiej, od końca XVIII wieku, wpływy włoskie z wolna wygasają. Dłużej utrzymują się tylko w sferze słownictwa związanego z muzyką i sztukami plastycznymi. Po ostatniej wojnie polszczyzna zapożyczyła z włoskiego zaledwie około 40 wyrazów: *biennale*, *espresso*, *impresario*, *konstator*, *loggia*, *ortalion*, *pizza* itp. Ponieważ znaczna część zapożyczeń włoskich została wyparta i zastąpiona przez francuskie – wpływy francuskie były od włoskich późniejsze, silniejsze i bardziej długotrwałe, a zapożyczenia z obu tych języków układały się w podobne grupy znaczeniowe – liczbę italianizmów we współczesnej polszczyźnie szacuje się na niespełna tysiąc (z czego znaczny odsetek stanowią niezasymilowane terminy muzyczne typu *allegro*, *allegro ma non troppo*, *andante* itp.). Listy frekwencyjne notują 361 italianizmów (0,8% słownika próby).

Wpływy węgierskie i turko-tatarskie

Całkowicie zamknięty epizod dziejów języka polskiego stanowią wpływy węgierskie w XVI i XVII w. Wiążą się one z panowaniem Stefana Batorego i najemnymi oddziałami węgierskimi w cudzoziemskim autoramencie wojsk Rzeczypospolitej. Dotyczą głównie słownictwa wojskowego i nazw ubiorów: *besztać*, *czaty*, *delia*, *deresz*, *dobosz*, *giernek*, *hajduk*, *hejnał*, *kiereszować*,

kołpak, kontusz, orszak, szereg, szyszak itd. Osobną grupę stanowią wyrazy pasterskie, które na skutek tzw. kolonizacji wołoskiej przeniknęły do gwary podhalańskiej, a w wyniku mody na góralszczyznę (przełom XIX i XX w.) upowszechniły się w języku literackim: *baca, gazda, juhas, szalas* itp. Tą samą drogą przeniknęły do języka literackiego nieliczne wyrazy rumuńskie: *bryndza, cap, koszara* 'zagroda dla owiec', *watra, żetyca* itp. Spośród setki zapożyczeń węgierskich większość wyszła z użycia: we współczesnej polszczyźnie pozostało około 40 hungaryzmów (wliczając w to historyzmy typu *delia, giermek, hajduk* czy *kontusz*). Listy frekwencyjne notują zaledwie 26 zapożyczeń węgierskich.

Podobnie zamknięty epizod dziejów polszczyzny stanowią wpływy turko-tatarskie od XVI do XVIII w. – świadectwo sąsiedztwa geograficznego oraz stosunków politycznych, dyplomatycznych, wojennych i handlowych z narodami Wschodu: Tatarami i Turkami. Większa część zapożyczeń tureckich (w znaczeniu: z języków tureckich, przede wszystkim z grupy kipczackiej) przeniknęła do polszczyzny za pośrednictwem ruskim (patrz hasło *Kontakty polszczyzny z językami słowiańskimi*), w mniejszym stopniu też węgierskim (etymologicznie tureckie są takie hungaryzmy, jak *delia, kołpak, kontusz, szalas* itp.). Bezpośrednie zapożyczenia tureckie są mniej liczne: *atłas, butawa, chałat, chatwa, chan, dywan, haracz, kabaczek, karwa, kefir, kilim, kobierzec, kotara, makata, papuś, papuga, torba, tytoń, wezyr* itp. Nikt nigdy nie próbował oszacować ich liczby. Wiadomo jednak, że większość ich wyszła z użycia, a wśród tych, które zachowały się do dziś, sporo jest historyzmów. Listy frekwencyjne notują 48 zapożyczeń tureckich.

Oddziaływanie języka francuskiego

Obok łacińskich i niemieckich największą rolę w dziejach polszczyzny odegrały wpływy francuskie. Ich początek przypada na wiek XVI, a więc okres panowania Henryka Walezego, wówczas jednak nikną jeszcze w cieniu wpływów włoskich. W wieku XVII artystyczne i kulturalne centrum naszego kontynentu przemieszcza się z Włoch do Francji. A że i polska polityka zagraniczna zaczyna się zwracać w tę stronę od czasów małżeństwa Władysława IV z Ludwiką Marią Gonzagą, więc od połowy XVII stulecia obserwujemy żywsze oddziaływanie francuszczyzny na nasz język. Wzmaga się ono w wieku XVIII, gdy francuszczyzna rozlała się po całej bez mała Europie, stając się czymś w rodzaju nowożytnej łaciny. Większość ówczesnych zapożyczeń (podobnie jak italianizmy dotyczących głównie życia dworskiego i kultury artystycznej, a także wojskowości) przetrwała do dziś: *aleja, amant, apartament, artyleria, atak, awangarda, bagaż, bal, bilet, bransoleta,*

brygada, brylant, bukiet, bulion, dezertier, fort, frak, fryzjer, garnizon, kadet, kaprys, komplement, konfitura, kordon, krawat, luneta, mina, pawilon, perfumy, peruka, petarda, pistolet, ponton, romans, rywal, szampan, wizyta itp.

Szczytowe nasilenie osiągają wpływy francuskie w pierwszej połowie XIX w. Obok rozpowszechniającej się coraz bardziej – dotąd elitarnej – mody francuskiej złożyły się na to ważne podówczas okoliczności historyczne: wojny napoleońskie i Wielka Emigracja. Nowe zapożyczenia pod względem semantycznym dotyczą już właściwie wszystkich dziedzin życia: *abażur, afera, ankieta, atut, bandaż, barykada, beza, biuletyn, biżuteria, bluza, boazeria, broszura, defilada, dekolt, depeza, ekran, eskorta, estrada, etat, etykieta, felieton, finanse, fotel, gaza, grypa, kabaret, kinkiet, klisza, kombatan, koniak, kontuar, korniszon, kostium, krem, kurtuazja, lewa, manewry, negliż, nonszalancja, omlot, pasmanteria, patrol, pejzaż, plener, polonez, pomada, premier, premiera, raport, retusz, rewia, reżyser, saper, sonda, sufler, suterena, szal, szofer, tiul, uwertura, walet, werwa, witraż, wodewil, żandarm* itd.

Językowa moda francuska utrzymała się do drugiej wojny światowej (po wojenne przeobrażenia odsunęły od wpływu na życie zbiorowe warstwy i grupy społeczne najbardziej związane z tradycją francuską). Nie oznacza to, że po wojnie wpływy francuskie wygasły całkowicie: zapożyczyliśmy jeszcze ponad 220 wyrazów francuskich: *atrapa, bagietka, butik, garmażeria, gofr, kaskader, magistrala, makabra, milanez, paragon, plakietka, prodiż, radiator, szmizjerka, taszyzm, woltaż, żakard* itd. Liczbę galicyzmów we współczesnej polszczyźnie szacuje się na 3–3,5 tysiąca. Listy frekwencyjne notują 1857 zapożyczeń francuskich, co stanowi 4,3% słownika próby.

Wpływy angielskie

Najkrótszą tradycję w polszczyźnie mają wpływy angielskie. Moda angielska przenikała do Polski – wraz z literackimi wpływami romantyzmu i rosnącą pozycją Wielkiej Brytanii w Europie – od początku XIX w. (Hrabia z *Pana Tadeusza*), a jej rozszerzenie nastąpiło w drugiej połowie stulecia w związku z pewnym spopolitowaniem francuszczyzny (literacki obraz tej sytuacji zawarł Prus w *Lalce*). Spośród XIX-wiecznych zapożyczeń angielskich wymieńmy choć parę: *bokser, brystol, budżet, dok, dolar, dren, dżokej, klomb, koks, komfort, kompost, lord, partner, pled, rewolwer, rum, trener, tunel, wagon* itd.

Wpływy angielskie nasiliły się jeszcze po odzyskaniu niepodległości. Wiązało się to z rozwojem takich przez angielszczyznę zdominowanych dziedzin, jak flota handlowa i wojenna, handel zagraniczny, sport i turystyka, automobilizm, rozrywka i kultura masowa: *aut, bekon, brydż, dżem,*

dżez/jazz, finisz, hokej, lider, mecz, pulman, pulower, raglan, rower, skecz, sport, start, stoper, strajk, wrak itd.

Dziś, jak już wspomnieliśmy na wstępie, angielski jest językiem najsilniej oddziałującym na polszczyznę, co jest pochodną jego pozycji w świecie i roli Stanów Zjednoczonych w cywilizacyjnym postępie ludzkości. W pierwszych trzydziestu latach powojennych (dla dalszych brak danych) polszczyzna zapożyczyła ponad 600 wyrazów angielskich: *bestseller, big-beat, blezer, brojler, biznesmen, coca-cola, cocktail-bar, drybling, dubbing, džinsy, fan, fan-club, flamaster, flesz, folder, girlsa, happening, happy-end, hipis, hot-dog, jeep, keczup, kidnaper, klips, komandos, komputer, krakers, laser, lobby, longplay, marketing, mikser, motel, musical, music-hall, night-club, nylon, outsider, pepsi-cola, playboy, prezenter, quiz/kwiz, radar, rafia, recital, relaks, rock, safari, serial, show, showman, skaj, skuter, slajd, slipy, spray, striptiz, surfing, tandem, thriller, tonik, toples, tost, trencz, trend, twist, walkower, western, wolej* itd. Liczby anglicyzmów we współczesnej polszczyźnie niepodobna ustalić, gdyż wciąż przybywają nowe. Listy frekwencyjne notują ich 410, co stanowi 0,96% słownika próby.

Zapożyczenia sztuczne i egzotyzymy

Równie krótka jest tradycja tzw. zapożyczeń sztucznych – wyrazów tworzonych współcześnie z materiału leksykalnego łaciny i greki (typu *kosmodrom, kosmonauta, telewizja* itp.). Na szerszą skalę zaczęły one powstawać w XIX w., a masowo są tworzone właśnie obecnie. Ich rola w rozwoju leksykalnym niektórych odmian współczesnej polszczyzny (zwłaszcza języka naukowego i technicznego) jest ogromna. Napływają one do polszczyzny (o wiele rzadziej powstają na jej gruncie) tysiącami, jednak stosunkowo rzadko osiągają szerszą ekstensję społeczną i tekstową: *biathlon, dyktafon, embriogeneza, frustracja, geriatryka, indoktrynacja, informatyka, konurbacja, kserokopia, liofilizacja, logopedia, noktowizja, radiestezja, rentgenodiagnostyka, synoptyk, wideotelefon* itd. Listy frekwencyjne notują 685 zapożyczeń sztucznych, co stanowi 1,6% słownika próby.

Na koniec trzeba wspomnieć o tzw. ksenizmach (czasem zwanych też egzotyzmami), czyli wyrazach nazywających obce realia – typu *ajatollah* (z nowoperskiego), *hunwejbín* (z chińskiego), *knesset* (z hebrajskiego), *sari* (z języka hindi) itp. Mogą one pochodzić z najrozmaitszych języków, gdyż nie sposób ich uniknąć wtedy, gdy jest mowa o nazywanych przez nie rzeczach. Ksenizmy nie dowodzą uwarunkowanych kulturowo kontaktów polszczyzny z językami, z których się wywodzą.

Wpływy obce w języku współczesnym

Dzieje wielowiekowych kontaktów z językami niesłowiańskimi, głównie łaciną, niemieckim, francuskim, włoskim i angielskim, pozostawiły w polszczyźnie współczesnej znaczny osad leksykalny. Zapożyczenia z tych języków stanowią 23,43% słownika próby, na której oparte są listy frekwencyjne współczesnej polszczyzny. Ich udział w tekście próby (na skutek niższej od wyrazów rodzimych przeciętnej częstości) jest jednak mniejszy i wynosi 12,05%.

Silne i długotrwałe wpływy języków zachodnich, owocujące obfitym napływem do polszczyzny okcydentalizmów wyrazowych, wywołały też znaczne modyfikacje w polskim systemie gramatycznym, w warstwie fonologicznej, a przede wszystkim morfologicznej, zwłaszcza słowotwórczej (w przeszłości też składniowej).

W zakresie fonologii ewolucja wymawianiowa okcydentalizmów (głównie latynizmów i starszych galicyzmów) typu *ariergarda*, *diament*, *grenadier*, *historia*, *sesja* itp. – od pierwotnej wymowy *aryjergarda*, *djament*, *grenadyjer*, *historija*, *sesja* do współczesnej [ar'jergarda, d'jament, grenad'jer, histor'ja, ses'ja] – wprowadziła do języka polskiego wewnątrzmorfemowe połączenia spółgłoska + jota, do dziś wprawdzie ograniczone do wyrazów obcego pochodzenia (w wyrazach rodzimych połączenie spółgłoska + jota możliwe jest tylko na granicy morfemów, zwykle na granicy przedrostka i rdzenia: *objazd*, *odjazd*, *wjazd*, *zjazd* itp.). Nowsze okcydentalizmy tego typu: *bariera*, *bulion*, *diafragma*, *tantiema* itp. wchodziły do polszczyzny już z tymi połączeniami, podtrzymując je i upowszechniając.

Drugim przejawem zachodnich wpływów językowych na polski system fonologiczny jest wprowadzenie do niego grup złożonych ze spółgłoski przedniojęzykowej i samogłoski *i*, a więc grup typu *t+i*, *d+i*, *s+i*, *z+i*, *r+i* itp., jak w wyrazach *butik*, *prestiz*, *riposta*, *sinus*, *tartinka*, *tik* itd. (w wyrazach rodzimych po spółgłoskach przedniojęzykowych występuje zawsze *y*, nigdy *i*). W tym zakresie największą rolę odegrała francuszczyzna i łacina.

Na płaszczyźnie słowotwórczej skutkiem wielowiekowych wpływów języków zachodnich jest znaczna liczba funkcjonujących w polszczyźnie formantów obcego pochodzenia. Spośród formantów sufiksalnych do ważniejszych należą: *-cja* (*-icja*, *-encja*, *-ancja*, *-acja*, *-izacja*, *-fikacja*), *-ada*, *-at*, *-aż*, *-izm*, *-ista*, *-ika* (*-yka*), *-ik* (*-yk*), *-eria*, *-ent*, *-ant*, *-tor* (*-itor*/*-ytor*), *-ator*, *-izator*, *-fikator*, *-er* (*-inier*/*-ynier*), *-us*, *-eusz* i hybrydalne formanty *-alny* (*-al/is/ + -ny*), *-ilny* (*-il/is/ + -ny*), *-arny* (*-ar/is/ + -ny*), *-iczny* (*-yczny*, *-istyczny*) (*-ic/ -us/ + -ny*), *-istic* (*us/ + -ny*), *-izować* (*-iz/are/ + -ować*), *-fikować* (*-fic/are/ + -ować*) itp. Tworzą one przede wszystkim derywaty od obcych podstaw, choć coraz częściej łączą się także z podstawami rodzimymi (powstałe w ten sposób

formacje są często wyraźnie nacechowane stylistycznie): *krepacja, pielęgnacja, dziecinada, wszystkoizm, tumiwizizm, służbista, kottuneria, łobuzeria, smarkateria, umizgant, załogant, cmokier, kosynier, uciekinier, dzikus, obdarius, łajdus, pijus, zgrywus, chudeusz, słabeusz* itp. (dwa ostatnie formanty są na tle pozostałych wyjątkowo produktywne w zakresie podstaw rodzimych). Spośród formantów hybrydalnych najbardziej produktywny w zakresie podstaw rodzimych jest formant *-alny*, który tworzy liczne derywaty o znaczeniu „potencjalnym” typu *jadalny, widzialny, wyczuwalny, wykrywalny, zauważalny* itp.

Większą rolę odgrywają jednak formanty prefiksalne obcego pochodzenia. Najważniejsze z nich to *a-, anty-, arcy-, de(z)-, eks-, ekstra-, hiper-, infra-, inter-, kontr(a)-, meta-, pan-, para-, post-, pro-, proto-, pseudo-, re-, sub-, super-, ultra-, wice-*. Między poszczególnymi formantami zachodzą duże różnice w stopniu produktywności, zależne m.in. od stopnia ich zakorzenienia w systemie słowotwórczym (np. formant *arcy-* występuje już od XVI w.). Generalnie jednak są one jako typ bardzo produktywne właśnie dziś, w polszczyźnie współczesnej, i to zarówno w zakresie podstaw obcego pochodzenia, jak i (co jest ich szczególnym rysem charakterystycznym) w obrębie podstaw rodzimych. Występują więc w takich formacjach, jak: *aspołeczny, antywojenny, arcytrudny, eksmąż, hiperostryżny, infraczerwony, kontruderzenie, metajęzyk, parazwiązkowy, postszlachecki, pseudogłębia, rewymiana, subwykonawca, superwyczyn, ultralewicowy, wicewojewoda* itp.

Bardzo płodne są również dzisiaj pewnego typu leksemy obcego pochodzenia jako komponenty złożeń. Przede wszystkim chodzi tu o wyrazy z pierwszym członem *auto-, makro-, mini-, neo-* itp. Oczywiście wśród tak zbudowanych wyrazów jest wiele zapożyczeń, niemniej jednak liczne złozenia, a przynajmniej twory hybrydalne, z drugim członem rodzimym, jak *autoocena, makrospołeczny, mikroślad, minispotkanie, neopogański* itp., powstały na gruncie języka polskiego, chociaż i tu nieraz niepodobna wykluczyć obcego wzoru strukturalnego. Zwłaszcza niektóre z tych członów (np. *mini-*) są tak produktywne, że mogą się łączyć z każdym właściwie leksemem o określonych cechach kategorialnych (w wypadku *mini-* z leksemem rzeczownikowym), co je zbliża do omówionych wcześniej formantów prefiksalnych.

Niewiele ustępują im produktywnością człony wyspecjalizowane w tworzeniu compositów terminologicznych (choć i wśród już omówionych złożeń przeważają terminy) w rodzaju *agro-, astro-, bio-, chemo-, chrono-, elektro-, filo-, fizjo-, fono-, foto-, geno-, geo-, homo-, hydro-, izo-, kosmo-, mono-, moto-, paleo-, psycho-, radio-, socjo-, sono-, techno-, tele-, termo-, zoo-* itp. jako człony pierwsze i *-chemia, -filia, -fobia, -fonia, -genia, -grafia, -logia, -metria, -patia, -skopia, -termia* itp. jako człony drugie. Tak więc współcześnie rola okcydenalizmów słowotwórczych jest bardzo duża i wiele wskazuje na to, że będzie coraz większa.

Na pograniczu słowotwórstwa i składni (czasem słowotwórstwa i frazeologii) sytuują się zestawienia dwuwyrazowe. Trzy ich typy – bardzo we współczesnej polszczyźnie efektywne – ukształtowały się pod wpływem francuskiego systemu słowotwórczego: zestawienia apozycyjne w rodzaju: *artysta malarz, grzyb olbrzym, hotel kolos, lekarz dentysta, program gigant* itd., zestawienia z drugim członem w dopełniaczu w rodzaju: *człowiek pióra, człowiek pracy, godzina szczytu, mąż zaufania, pole działania, racja stanu, rzut oka, stan rzeczy* itp. i zestawienia z przyimkiem w rodzaju: *kawa z mlekiem, maszyna do pisania, skrzynka na listy* itd. Dla każdego z tych trzech typów punkt wyjścia stanowiły kalki odpowiednich zestawień francuskich, obecnie jednak mamy tu wszędzie do czynienia także z formacjami powstałymi przez analogię do nich – drogą powielania ich wzorca strukturalnego.

Również na frazeologię *sensu stricto* (idiomatyczne związki wyrazowe) ogromny wpływ wywarły języki niesłowiańskie, zwłaszcza łacina, a w mniejszym stopniu francuski i niemiecki (patrz hasło *Frazeologia*).

Podsystem fleksyjny jako jądro systemu morfologicznego jest najbardziej odporny na wpływy obce. Mimo to i tu można obserwować ich przejawy, np. w postaci nieodmienności rzeczowników typu *attaché, etui* czy *menu*, a nawet przymiotników typu *beż, bordo* czy *lila*. Niewątpliwie obcego (łacińskiego) pochodzenia są końcówki fleksyjne: *-um* rzeczowników rodzaju nijakiego typu *liceum* (w zestawieniu z formami *lice-a, lice-ów, lice-om, lice-ami, lice-ach* trzeba w *-um* formy *lice-um* widzieć synkretyczną końcówkę liczby pojedynczej) i dożywająca swoich dni w polszczyźnie (lecz w XVIII i XIX w. wyraźnie ekspansywna) końcówka *-a* w mianowniku, bierniku i wołaczu liczby mnogiej rzeczowników nieżywotnych rodzaju męskiego: *grunta, gusta, koszta* itp.

W składni współczesnej polszczyzny nie obserwuje się (poza sporadycznymi wypadkami o wyraźnie idiolektalnym charakterze) przejawów obcych wpływów językowych. Inaczej było w przeszłości: w XVI i XVII w. trafiały się dość często konstrukcje składniowe łacińskie, w XVIII, a zwłaszcza w XIX w. (szczególnie u pisarzy Wielkiej Emigracji) – francuskie.

Podsumowując te z konieczności bardzo skrótowe i niepełne uwagi, trzeba stwierdzić, że wielowiekowe kontakty polszczyzny z językami niesłowiańskimi, głównie zachodnimi, pozostawiły w naszym języku trwałe ślady w postaci wyraźnej „okcydentalizacji” zasobu leksykalnego i systemu słowotwórczego współczesnej polszczyzny.

Bibliografia

- Borejszo Maria, „Włoskie zapożyczenia leksykalne w dobie nowopolskiej (od połowy XVIII do połowy XX wieku)”, maszynopis rozprawy doktorskiej znajduje się w UAM w Poznaniu.
- Damborský Jiří, 1968, *Influence du français sur le lexique et la phraséologie du polonais*, w: *Zur grammatischen und lexikalischen Struktur der slawischen Gegenwartssprachen*, Halle.
- Fisiak Jacek, „Zapożyczenia angielskie w języku polskim. Analiza interferencji językowej”, maszynopis rozprawy doktorskiej znajduje się w Uniwersytecie Łódzkim.
- Grabowska Iwona, 1973, *Nowsze zapożyczenia angielskie w języku polskim*, „Prace Filologiczne”, t. XXX.
- Kästner Walther, 1939, *Die deutschen Lehnwörter im Polnischen*, Leipzig.
- Korbut Gabriel, 1935, *Niemczyzna w języku polskim. Wyrazy niemieckie pod względem językowym i cywilizacyjnym*, Warszawa.
- Kurkowska Halina, 1976, *Zapożyczenia semantyczne we współczesnej polszczyźnie*, w: Józef Magnuszewski i in. (red.), *Z problemów współczesnych języków i literatur słowiańskich*, Warszawa.
- Maćkiewicz Jolanta, Siatkowski Janusz (red.), 1992, *Kontakty języka polskiego z innymi językami na tle kontaktów kulturowych*, „Język a kultura”, t. 7, Wrocław.
- Mańczak-Wohlfeld Elżbieta, 1992, *Analiza dekompozycyjna zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków.
- Mańczak-Wohlfeld Elżbieta, 1994, *Angielskie elementy leksykalne w języku polskim*, Kraków.
- Mańczak-Wohlfeld Elżbieta, 1995, *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków.
- Moszyńska Danuta, 1975, *Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie*, Wrocław.
- Moszyński Leszek, 1954, *Geografia niektórych zapożyczeń niemieckich w staropolszczyźnie*, Poznań.
- Nowowiejski Bogusław, 1996, *Zapożyczenia leksykalne z języka niemieckiego w polszczyźnie XIX wieku (na materiale czasopism)*, Białystok.
- Rybicza-Nowacka Halina, 1973, *Rzeczowniki zapożyczone z łaciny w języku polskim XVII wieku. Na materiale literatury pamiątkarskiej*, Wrocław.
- Safarewicz Jan, 1972, *Wpływ łaciński na system gramatyczny polszczyzny*, w: *Symbolae polonicae in honorem Stanisłai Jodłowski*, Wrocław.
- Szymczak Mieczysław, 1978, *O nowym typie prefiksacji rzeczowników i przymiotników w językach słowiańskich*, w: *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 5, Językoznawstwo, Warszawa.
- Walczak Bogdan, 1976, *Wpływ języka francuskiego na system gramatyczny polszczyzny*, „Studia Polonistyczne”, t. III.
- Walczak Bogdan, 1983, *The Earliest Borrowings from English into Polish*, „Studia Anglica Posnaniensia”, t. XVI.
- Walczak Bogdan, 1984, *Rola elementu obcojęzycznego w rozwoju leksyki współczesnej polszczyzny*, w: *Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, Wydział Filologiczno-Filozoficzny, t. 100, Poznań.
- Walczak Bogdan, 1986, *Galicyzmy w polszczyźnie na tle historii związków polsko-francuskich*, w: *Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego*, t. XXXII, Łódź.
- Walczak Bogdan, 1988, *Chronologie des influences françaises sur le polonais*, „Studia Romantica Posnaniensia”, t. XIII.

- Walczak Bogdan, 1994, *Wpływy obce w powojennej polszczyźnie*, w: Stanisław Gajda i in. (red.), *Przemiany współczesnej polszczyzny*, Opole.
- Walczak Bogdan, 1995, *Les contacts linguistiques polono-français à la lumière des gallicismes en polonais*, w: Zofia Cygal-Krupa (red.), *Les contacts linguistiques franco-polonais*, Lille.
- Witaszek-Samborska Małgorzata, 1992, *Wyrazy obcego pochodzenia we współczesnej polszczyźnie (na podstawie słowników frekwencyjnych)*, Poznań.
- Witaszek-Samborska Małgorzata, 1993, *Zapózyczenia z różnych języków we współczesnej polszczyźnie (na podstawie słowników frekwencyjnych)*, Poznań.